

Prof. Dr. Grischa Vercamer

Lehrstuhl für Geschichte der ost- und mitteleuropäischen Kulturen
im Spätmittelalter und der Frühen Neuzeit

Universität Passau
Philosophicum, Raum 164
Innstraße 25
94032 Passau
+49 / 851-509 2860
Grischa.Vercamer@uni-passau.de

środa, 26 sierpnia 2026 r.

Recenzja pracy doktorskiej Benedikta Weiganda „Baliwat Zakonu Krzyżackiego w Alzacji i Burgundii w średniowieczu. Pomiędzy zakonem rycerskim, imperium a regionem” (2026 / 626 stron)

Niniejsza praca doktorska poświęcona historii baliwatu Zakonu Niemieckiego w Alzacji i Burgundii, sporządzona w ramach procedury cotutelle przez uniwersytety w Würzburgu i Toruniu (opiekunowie: prof. dr Roman Czaja, prof. dr Helmut Flachenecker), wpisuje się w ważną tradycję prac naukowych poświęconych historii baliwatów Zakonu Niemieckiego, takich jak np. Bernhard Sommerlad, *Ballei Thüringen*, 1931; Hans-Jürgen Dorn, *Ballei Westfalen* (1978); Dieter Weiß, *Ballei Franken* (1991); Klaus van Eickels, *Ballei Koblenz* (1995). Zwłaszcza w ciągu ostatnich 20–30 lat w badaniach nad Zakonem Krzyżackim w Świętym Cesarstwie Rzymskim nastąpiło przejście do bardziej szczegółowego analizowania poszczególnych epok (np. Katharina Schaal, *Deutschordenshaus Marburg in der Reformationszeit*, 1996; Daniela Grögor-Schiemann, *Deutschordensballei Utrecht während der Reformationszeit*, 2015) lub nawet na poszczególne domy komandorskie (Katharina Kemmer, *Der Deutsche Orden in Prozelten. Kommende, Herrschaftsstruktur und Territorialherrschaft*, 2020). Z pewnością wynika to ze świadomości, że historia totalna („histoire totale”) większej jednostki administracyjnej, takiej jak baliwat Zakonu Niemieckiego, obejmująca okres trzech do czterech stuleci, stanowi przecież poważne przedsięwzięcie, które w dzisiejszych czasach musi nie tylko odzwierciedlać samą płaszczyznę administracyjną, ale także uwzględniać współczesne zagadnienia z zakresu historii społecznej, dotyczące powiązań personalnych oraz kontekstualizacji w ramach historii regionalnej (wpisanie jednostek administracyjnych w realia danego regionu). Zwłaszcza w przypadku hierarchicznie zorganizowanych instytucji duchownych, takich jak Zakon Niemiecki, należy ponadto zadać pytanie o powiązania z centralą oraz o autonomię regionalną na różnych poziomach. Również czynniki z zakresu historii gospodarczej (jak skuteczne były poszczególne komandorie? Jaką siłę gospodarczą rozwinął baliwat jako całość?) odgrywają niebagatelną rolę. W tym przypadku ważne są przede wszystkim szczegółowe analizy, które muszą opierać się na rzetelnej pracy źródłowej i archiwalnej. Gdy analizowany jest okres obejmujący kilka stuleci (jak ma to miejsce w niniejszym przypadku), należy – w oparciu o te analizy – wykazać się odwagą w nakreślaniu ogólnych kierunków: jakie narracje wynikają ze szczegółowych analiz? Czym wyróżnia się baliwat na tle innych?

Benedikt Weigand podjął się wielkiego zadania ponownego spisania kompletnej historii baliwatu Zakonu Niemieckiego w Alzacji i Burgundii. Jak jego praca wpisuje się w powyższe punkty? Najpierw kilka słów o **formie zewnętrznej**: po krótkim wstępie (s. 1–27 – problem badawczy, stan badań, źródła) następują dwa duże rozdziały główne: 1) Bardzo szczegółowa analiza poszczególnych komandorii (s. 28–396); 2) chronologiczny zarys ogólnego rozwoju komandorii, przeplatany biografiami i obszarami działalności poszczególnych komandorów krajowych (s. 397–

559). Praca kończy się jedenastostronicowym podsumowaniem (s. 560–571). Do pracy dołączono około 50-stronicową bibliografię (wykaz źródeł archiwalnych, edycje źródłowe oraz literatura naukowa). Trzy mapy (podróż wizytacyjna 1451/52; wykaz siedzib komandorii około 1450 r.; sytuacja baliwatu w czasie wojny chłopskiej w 1525 r.) zostały samodzielnie opracowane przez autora na podstawie istniejących map historycznych w celu lepszego zilustrowania narracji. Na pierwszy rzut oka widoczny jest fakt, że pod względem czysto ilościowym przeważa analiza poszczególnych osad zakonu (prawie 400 stron) – w porównaniu z nieco ponad 150 stronami poświęconymi komandoriom krajowym oraz ogólnemu rozwojowi baliwatu. Ponadto podsumowanie pojawia się dopiero na końcu, a brakuje podsumowań pośrednich. To wrażenie jest jednak mylące, ponieważ autor na końcu każdego podrozdziału (co można zauważyć podczas lektury) podsumowuje wyniki na około dwóch stronach – powinno to znaleźć odzwierciedlenie już w spisie treści przed wydaniem książki.

Po kolei, a na początek **wprowadzenie/postawione zagadnienie**: Weigand rozpoczyna niemal bez wstępu (co jest nieco nietypowe) od omówienia kluczowej podróży wizytacyjnej Zakonu z lat 1451/52 (zleconej przez Wielkiego Mistrza), która dotyczyła nie tylko tego baliwatu, ale obejmowała wszystkie baliwaty w ramach Związku Rzeszy. W ciągu około 1,5 miesiąca w 1451 r. wizytatorzy odwiedzili baliwat Alzacji-Burgundii wraz z jej 15 komandoriami/domami zakonnymi. Weigand komentuje poszczególne fragmenty źródeł, np.: „Komandoria we Fryburgu Bryzgowijskim należała do pięciu największych i najbogatszych domów baliwatu. Jako część miasta Fryburga, z którego mieszczanami łączyły ją burzliwe relacje, podlegała ona pod koniec średniowiecza również habsburskiej władzy w Przedniej Austrii.” (s. 4). Już na podstawie komentarzy dotyczących poszczególnych domów zakonnych można domyślić się, o co chodzi Weigandowi: „Podróż wizytacyjna w imponujący sposób opisuje różnorodność władz, na które w późnym średniowieczu rozciągała się jurysdykcja baliwatu Alzacji-Burgundii. [...] W samym środku tego pełnego konfliktów krajobrazu, bracia zdołali jednak zachować spójność swojego baliwatu aż do czasów napoleońskich. Immunitet i przywileje zakonu z czasów wypraw krzyżowych niemal wszędzie prowadziły do konfliktów i częściowo uległy utracie. Struktura komandorii – od miejskich gospodarstw, częściowo wyposażonych w prawa patronackie, poprzez parafie wiejskie, zamki i rezydencje szlacheckie, aż po niewielkie księstwo Altshausen – potęguje to wrażenie różnorodności charakterystycznej dla zakonu.” (s. 6). Z jednej strony więc pozycja poszczególnych komandorii w regionalnej konfiguracji władzy, z drugiej zaś istnienie baliwatu jako całości aż do początku XIX wieku, przy czym osoba danego komandora krajowego musiała zajmować centralną pozycję w kontaktach zewnętrznych (czy to wobec Wielkiego Mistrza, Mistrza Niemieckiego, czy też innych władców w Rzeszy).

W **podrozdziale** „Problem badawczy” (s. 22–27) autor precyzuje swoje pytanie badawcze, a tym samym metodologię pracy – również w kontekście odróżnienia tematycznego od dotychczasowych badań dotyczących baliwatów lub jego poszczególnych komandorii (na szczególną uwagę zasługują prace Petera Heima, *Die Deutschordenskommande Beuggen und die Anfänge der Ballei Elsass-Burgund*, 1977; różne artykuły w: Herrmann Brommer (Hg.), *Der Deutsche Orden und die Ballei Elsass-Burgund*, 1996; badania dotyczące poszczególnych komandorii zawarte w najnowszych encyklopediach poświęconych księgom klasztornym tego regionu): z jednej strony podkreśla on tutaj, że ogólna historia baliwatu jest ze względu na stan źródeł „trudna do uchwycenia” (s. 22) i że komandorzy krajowi musieli zawsze działać zgodnie z radą swoich zwierzchników (w poszczególnych komandoriach) (a zatem rozwój tych komandorii stanowi kluczowy element); z drugiej strony podkreśla, że – nawiązując do metodologii Dietera Weissa, przedstawionej w jego rozprawie doktorskiej poświęconej baliwatu Frankonii, należy zawsze uwzględniać również relacje z całym zakonem, a także z papieżem, cesarzem/królem i imperium. Stąd wynika struktura jego pracy oparta na **podwójnym podejściu**: z jednej strony jest ona oparta na **historii zakonu**, z drugiej – na **historii kraju** (s. 25); a więc z jednej strony relacje z całym

zakonem (Wielki Mistrz, Mistrz Niemiecki), a z drugiej – z innymi władcami spoza zakonu. Cel ten realizuje on zarówno na **poziomie mikro** (dla każdej komandorii), jak i **makro** (dla baliwatu/poprzez komandora krajowego). Na poziomie mikro dzieli on wspomniany już powyżej pierwszy rozdział główny na **trzy regiony historyczne, na które rozkładały się poszczególne placówki zakonne baliwatu**: 1. Królewskie tereny Alzacji (ostatecznie stały element, od którego pochodzi nazwa baliwatu); 2. dawne obszaru pod panowanie rodu Zähringerów/landgrafstwo Burgundii, które obejmowało również (dopiero powstającą) Konfederację Szwajcarską; 3. wreszcie cztery placówki położone na prawym brzegu Renu (m.in. Mainau i Altshausen jako komandorie centralne). Całkowicie słusznie zwraca przy tym uwagę, że nie zamierza dokonywać hierarchizacji ani chronologicznego uporządkowania komandorii, ponieważ dowody w postaci aktów założycielskich poszczególnych domów podlegają raczej przypadkowości przekazu – musiałby więc i tak dokonać tutaj bardzo wątpliwej oceny ważności.

W niniejszej pracy zarysowano ramy czasowe badania: **skupiono się na okresie od XIV do początku XVI wieku**. W ten sposób Weigand w sensowny sposób odróżnia się od wcześniejszych badań, które poświęcone były przede wszystkim wczesnemu okresowi istnienia zakonu w XIII i XIV wieku. Z drugiej strony, sztywne wyznaczenie granicy w roku 1525 (czyli sekularyzacja ziem zakonu w Prusach; wojna chłopska) jako punktu końcowego badania nie jest do końca przekonujące. Można by bowiem argumentować, że właśnie ta zmiana „ogólnej sytuacji” powinna być bardzo interesująca dla dalszego rozwoju baliwatu. Z drugiej jednak strony zawsze trzeba oczywiście gdzieś sensownie wyznaczyć granicę. Tym bardziej, jeśli weźmie się pod uwagę rozdrobniony stan archiwów i związaną z tym pracę: nie istnieje bowiem spójne archiwum baliwatu, jakie istniało jeszcze do 1827 roku, kiedy to przeniesiono je do Mergentheim, lecz zostało ono później podzielone zgodnie z zasadą pochodzenia; zbiory źródłowe dotyczące poszczególnych komandorii były i tak już rozproszone po różnych archiwach regionalnych. Weigand wykonał więc tutaj prawdziwie pionierską pracę, ponieważ przeprowadził kwerendę w zbiorach wielu z tych archiwów (w Niemczech, Francji i Szwajcarii). Ponadto zgromadzono materiały niezbędne dla baliwatu w Deutschordens-Zentralarchiv w Wiedniu (DOZA) oraz w Geheimen Staatsarchiv w Berlinie (tutaj przede wszystkim bardzo bogatą korespondencję Wielkiego Mistrza z komandorami krajowymi).

W pierwszej części głównej: każda z poszczególnych komandorii (łącznie 15) zostanie poniżej przeanalizowana pod kątem „**aktywnej i pasywnej** terytorializacji” (s. 28), czyli: aktywnego budowania władzy zwierzchniej (z wykorzystaniem przywilejów papieskich lub cesarskich); budowanie pasywne: oddziaływanie czynników otoczenia na poszczególne komandorie (np. powolna mediatyzacja) – w każdym przypadku z podrozdziałami o objętości 10–20 stron (w przypadku większych komandorii podrozdziały są dłuższe, np. w przypadku Freiburga lub Mainau). Można tu nieco krytycznie zauważyć, że terminy te – raz wprowadzone teoretycznie – nie są już w dalszej części pracy wykorzystywane metodologicznie (również w podsumowaniu się nie pojawiają). Na końcu każdego podrozdziału – co okazuje się pomocne – zawsze znajdują się krótkie podsumowania. **Terytorializacja** (w badaniach naukowych nazywana czasem również „regionalizacją”) jest ważnym zjawiskiem dla wszystkich baliwatów Zakonu w późnym średniowieczu, ponieważ ich wkomponowanie w lokalne struktury władzy (czy to szlacheckich sąsiadów, czy to miast) oznaczało właśnie osłabienie centralnych powiązań z Wielkim Mistrzem lub Mistrzem Niemieckim – a więc w pewnym sensie był to mechanizm pozwalający zbliżyć się do własnej autonomii.

Następnie przedstawiono krótki zarys pochodzenia nazwy baliwatu (tj. Alzacja-Burgundia – s. 28–32, por. już powyżej). Ogólnie rzecz biorąc, ta pierwsza część główna podzielona jest na **trzy regiony historyczne** (jak wyjaśniono powyżej). Historia Zakonu jest krótko przedstawiona oddzielnie dla każdego z tych regionów – np. w przypadku Alzacji, gdzie po raz pierwszy odnotowano przekazanie majątku z cesarskim potwierdzeniem na rzecz Zakonu w Ingersheim koło Colmaru w 1214 r., co zapoczątkowało historię całego baliwatu Zakonu.

Weigand bardzo skrupulatnie analizuje rozwój poszczególnych komandorii (czyli ich przyrost majątku) – nie ma sensu przytaczać tego tutaj *in extenso*. Należy podkreślić, że Autor bardzo szczegółowo analizuje dotychczasowe badania dotyczące komandorii, zajmując w nich jasne stanowisko i wielokrotnie modyfikując starsze tezy i założenia – argumentując logicznie na podstawie źródeł (np. już na s. 54: Mülhausen raczej nie należy postrzegać jako planowego systemu komandorii dynastii Staufów, jak to jeszcze czyniły starsze badania).

W tej głównej części Weigand wydaje się przykładać większą wagę do ciągłego podkreślania na poziomie mikro lokalnych konfliktów, które – zwłaszcza w XV i XVI wieku – stanowiły wyraźne oddalenie od Wielkiego Mistrza / ziemi zakonnej w Prusach. Na przykład w 1515 r. na życzenie Wielkiego Mistrza były marszałek zakonu Wilhelm von Isenburg miał otrzymać w zarząd dom zakonu w Rufach (komenda Suntheim / Alzacja) – jednak komandor regionalny po prostu odmówił, mimo że interweniował nawet sam cesarz. Weigand konkluduje: „Komandoria była bliżej Rzeszy i swojego regionu niż całego zakonu.” (s. 48).

Nie wszystkie wnioski można tutaj przytoczyć, ale kilka kluczowych **spostrzeżeń** już tak: na przykładzie różnych komandorii (np. Sumiswald, XIV w., s. 141) Weigand w sposób łatwo zrozumiały wykazuje, że szlachecki komandorzy (np. komandor Mangold von Brandis) rozwijali silne własne interesy i zarządzali komandorią raczej jak szlacheckimi majątkami rodzinnymi („komandorie rodowe”). Ponadto definiuje on różne komandorie jako komandorie kapłańskie (np. Berno) i rycerskie (np. Sumiswald), przy czym miasta z natury rzeczy funkcjonowały jako komandorie kapłańskie. W niektórych komandoriach były też domy sióstr (zwłaszcza w miastach, gdzie najczęściej pełniły one rolę placówek opiekuńczych dla córek mieszczan), które Weigand częściowo szczegółowo bada (np. Berno, s. 174 i nast., gdzie starsza wspólnota beginek została włączona do zakonu w 1342 r.). W XV wieku władze miejskie były coraz bardziej niezadowolone zarówno z opieki duchowej, jak i z wpływów zakonu, co widać na przykład w konflikcie z miastem Berno, trwającym od lat 60. XV wieku, który osiągnął punkt kulminacyjny w 1485 r., kiedy to tamtejszy pleban (czyli przełożony komendy kapłańskiej) zakonu został zastąpiony przez wybranego przez berneńczyków (i zatwierdzonego w Rzymie!) przełożonym (s. 200 i nast.) i ostatecznie dom zakonu został przejęty przez miasto.

Wybitni urzędnicy, których działalność można dobrze prześledzić w źródłach, tacy jak Johann Malkaw z Prus (komandoria w Strasburgu) czy Diebold Baselwind (komandoria w Bernie), są omówieni przez Weiganda bardziej szczegółowo, dzięki czemu Autorowi udaje się nakreślić dość wielowymiarowy obraz zakresu działania urzędników, zwłaszcza w społecznościach miejskich.

Weigand udowadnia, że jurysdykcja wyższa – „sądownictwo krwi”; Blutgerichtbarkeit – (w przeciwieństwie do jurysdykcji niższej, którą posiadały niemal wszystkie komandorie) mogła zostać przyznana jedynie komandorii w Altshausen (czyli jednej z centralnych) – w 1389 roku przez króla Wacława.

Oprócz 15 komandorii istniał również dom zakonny (Altshofen, koło Lucerny), który stanowił szczególną formę i dotychczas sprawiał badaczom trudności w klasyfikacji. Weigand wyjaśnia: dom zakonny stanowił siedzibę komandora krajowego, zapewniającą mu niezależne dochody finansowe.

Na *przykładzie* komandorii centralnej w **Beuggen** należy omówić zastosowaną metodologię: Beuggen, które później stało się jedną z czterech centralnych komandorii dla komandora krajowego, zostało podarowane zakonowi w 1246 roku przez rycerza Ulricha von Liebenberga. W kolejnych dziesięcioleciach napływ nowych członków i powiększanie majątku wynikały przede wszystkim z działalności głównego rodu Habsburgów-Laufenburgów oraz ich rodów ministerialnych. Komandor krajowy Gottfried von Rufach (który odegrał kluczową rolę we wczesnej historii baliwatu) uczynił rozwój komandorii „sprawą priorytetową” (s. 267) – Weigand dobrze to wszystko przedstawia. W odniesieniu do XIV wieku dysponujemy dowodami na istnienie klasztoru sióstr, biblioteki oraz kroniki sporządzonej w Beuggen (ważnej „Kroniki Górnego Renu”). Ponadto komandoria była bardzo zamożna (co wzmacniały bezpośrednie przywileje królewskie/cesarskie) i w ramach związku komandorii niemal zawsze poręczała za coroczne

płatności renty (s. 273). Sam klasztor był stosunkowo duży (w 1410 r.: ośmiu rycerzy i czterech księży). Około 1400 r. zadłużenie komandorii było jednak wysokie (prawie 2000 guldenów w 1393 r.), ale do 1414 r. udało się je spłacić (m.in. poprzez zastawienie całego baliwatu na rzecz Wielkiego Mistrza). Roszczenia diecezji Konstancji i Bazylei, dotyczące rocznych płatności (dziesięcina, mimo że Zakon był w zasadzie zwolniony z tego obowiązku), były przez wieki wielokrotnie kwestionowane przez Zakon, a częściowo odrzucane. W XV wieku komandorzy coraz częściej zaczęli używać prywatnych pieczęci komandorskich – jako wyraźnego symbolu szlacheckiej i lokalnej tożsamości, wbrew interesom baliwatu, a także całego Zakonu (Weigand opisuje takie pieczęcie i herby również w innych miejscach jako formę dystansowania się od Zakonu, niestety nigdzie nie zamieścił ich ilustracji). Beuggen było coraz bardziej włączane w rządy Habsburgów w Przedniej Austrii, przez co straciło na znaczeniu dla nadrzędnego komandora krajowego, który w coraz większym stopniu skupiał się wyłącznie na Altshausen i Mainau (czyli głównych komandoriach po prawej stronie Renu). Dobrze udokumentowane przez Weiganda obciążenia i skargi ludności chłopskiej w wioskach wokół zamku Beuggen (s. 287) przed wojnami chłopskimi z 1525 r. są symptomatyczne (a zresztą mają one miejsce również w pozostałej części terytorium zakonu w Prusach). Autor kończy stwierdzeniem: „W przypadku nielicznych osad widać tak wyraźnie, jak komandorie działały zarówno jako część regionu, jak i jako członek korporacji rycersko-duchownej” (s. 291).

Główny rozdział zamyka wreszcie krótki podrozdział poświęcony „policentrycznemu zarządzaniu baliwatem”. Weigand polemizuje tu z pojęciem „komandorii krajowej” jako centrum działania komandorów krajowych i argumentuje, że w baliwacie po prostu nie istniała „jedna” komandoria krajowa. Komandor krajowy mógł – w zależności od okazji – wybierać spośród najważniejszych komandorii w Beuggen, Fryburgu, Altshausen i Mainau; w XV wieku jako najważniejsze wyróżniły się Altshausen i Mainau (obie oddalone od siebie o zaledwie dwa dni podróży) (s. 396).

Co ciekawe, Weigand w tej części głównej prawie nie porusza tematu wielkich przełomów w historii Prus (tj. lat 1410/11 i 1454/1466) w kontekście rozwoju komandorii – pojawia się to dopiero w drugiej, bardziej chronologicznej części głównej. Ogólnie można zauważyć, że autor opisuje różne etapy rozwoju komandorii w sposób bardzo asynchroniczny i nieuporządkowany względem siebie (co oczywiście wynika częściowo z charakteru poszczególnych przekazów). Może to być całkowicie akceptowalne dla historyka regionalnego, który interesuje się konkretną instytucją (np. w kontekście historii miasta), nie sprzyja jednak porównaniom rozwoju poszczególnych komandorii między sobą.

W tej części głównej należy pozwolić sobie na kilka dodatkowych uwag krytycznych: Weigand całkowicie pomija uwzględnienie bardziej szczegółowych czynników ekonomicznych w opisach poszczególnych komandorii. Co prawda wymienia on dwa kluczowe źródła dotyczące gospodarki całego baliwatu (raport z wizytacji z 1393 r. oraz roczne rozliczenie z lat 1413/14), a ponadto wielokrotnie wspomina o rejestrach gruntów lub księgach danin dotyczących poszczególnych komandorii (np. s. 145: Sumiswald). Jednak nigdzie nie poddaje ich wyraźnej analizie. Jeśli chodzi o potencjał gospodarczy, prawie zawsze pozostaje na poziomie przybliżonych ocen (np. w przypadku Beuggen: „[...] wydaje się, że ważną rolę odgrywały posiadłości winiarskie i tereny połowowe na Renie”, s. 290). Właśnie w tym miejscu można by oczekiwać tabel, które pozwoliłyby na porównanie komandorii między sobą w obrębie baliwatu (które były silne gospodarczo, a które słabe), a także z innymi baliwatami lub z ziemiami Zakonu w Prusach (praca habilitacyjna Jürgena Sarnowsky’ego dotycząca gospodarki zakonu zapewniłaby dobrą bazę porównawczą). W podsumowaniu Weigand podkreśla wprawdzie, że struktura gospodarcza baliwatu od 1400 r. staje się bardzo wyraźna – przede wszystkim właśnie na podstawie poszczególnych badań dotyczących komandorii: Altshausen osiągało zyski przede wszystkim dzięki sprzedaży zboża, Freiburg był „domem bankowym” baliwatu (we współpracy z tamtejszą zamożną społecznością mieszczańską) – poza tym wydaje się, że **uprawa winorośli** stanowiła

główne źródło dochodów (s. 565). Jednak: nie poparto tego konkretnymi liczbami. Wydaje mi się to nieco problematyczne. Ogólnie rzecz biorąc, praca ta (która zresztą wyraźnie określa się mianem „historii regionalnej”) całkowicie pomija tabele, mimo że w przypadku komandorii, liczby i nazwisk braci, a także działalności gospodarczej oraz nabywania majątków (wymienionych chronologicznie), tabele bardzo dobrze nadawałyby się do szybkiego przeglądu i porównania. Przed wydaniem drukowanym należy bezwzględnie rozwiązać ten problem, aby podnieść jakość pracy w tym zakresie.

Jeśli chodzi o drugą część główną: nie są to szczegółowe biografie poszczególnych komturów regionalnych w porządku chronologicznym, lecz Weigand raczej opracowuje chronologię historii baliwatu (np. „Alzacja-Burgundia staje się baliwatem komorowym w latach 1386–1396”), w którą sensownie wplata biografie komandorów regionalnych. Zgodnie ze swoją koncepcją skupia się on zazwyczaj na relacjach między komandorami krajowymi a Wielkim Mistrzem lub Mistrzem Niemieckim, uwzględniając jednocześnie powiązania z innymi duchownymi lub świeckimi władcami. W tej części Autor bardzo intensywnie analizuje korespondencję między Wielkim Mistrzem, Mistrzem Niemieckim a komandorami krajowymi, korzystając przy tym z licznych własnych nowych odkryć archiwalnych.

Po raz pierwszy w 1235 r. pojawia się *prokurator* (Gottfried von Rufach) z baliwatu – czyli dopiero dwie dekady po pierwszym wykazie majątku z 1214 r. Trudno jest dokładnie określić datę powstania baliwatu, ponieważ Gottfried figurował później w dokumentach jedynie jako *magister* z Beuggen i sam nie używał jeszcze pieczęci komandora ziemskiego. W tym okresie (a właściwie przez całe XIII w.) trudno jest udowodnić ewentualny wpływ lub nawet samą ingerencję Wielkiego Mistrza i/lub Mistrza Niemieckiego (s. 400).

Hrabia Berthold von Buchegg (1305–1321) był pierwszym komandorem krajowym baliwatu wywodzącym się z najwyższej szlachty – Weigand dobrze udokumentował jego szlachecką tożsamość (własna pieczęć itp.) i wskazuje, że później został on biskupem w Spirze, a w końcu w Strasburgu; czyli wykorzystywał Zakon Niemiecki również w pewnym stopniu jako trampolinę do dalszej kariery duchownej. W okresie rządów Wolframa von Nellenburga (połowa XIV w.), najpierw jako komandora krajowego, a następnie jako Mistrza Niemieckiego, baliwat otrzymał znaczne wsparcie. Nellenburg pozostawiał jednak czasami stanowisko komandora krajowego celowo nieobsadzone, aby móc sprawować tam władzę również jako Mistrz Niemiecki. Weigand dostrzega w tym wyraźną zmianę orientacji w strukturze władzy w baliwacie, ponieważ Nellenburg bardzo intensywnie dążył do zapewnienia swoim krewnym (np. obu bratankom, Mangoldowi i Wernerowi von Brandis) stanowisk odpowiednich do ich statusu społecznego.

W okresie poprzedzającym przejęcie przez kamerę Wielkiego Mistrza (czyli w latach 1360–1390) Weigand dostrzega „rzucającą się w oczy bliskość z baliwatem Frankonii” (s. 414), która jednak nie wynika z pochodzenia komandorów krajowych, lecz jedynie z tego, że wszyscy komandorzy krajowi mieli w pewnym momencie swojej kariery kontakty z Baliwatem frankońskim (związek ten wydaje mi się ogólnie nieco wymyślony).

Wysokie zadłużenie baliwatu pod koniec XIV wieku (ok. 28 000 guldenów) jest przedmiotem dłuższej analizy (szczególnie dobrze przedstawiono tu szczegółowy podział zadłużenia poszczególnych komandorii) – co wiązało się ze stopniowym przejściem jej funkcji jako baliwatu skarbowego Wielkiego Mistrza. Weigand trafnie wskazuje, że ostatecznie proces ten został zrealizowany dopiero za panowania Konrada von Jungingena w 1396 r. (dotychczasowe badania częściowo datowały to już na rok 1386). Nawiasem mówiąc, rok 1396 stanowi w ważny punkt zwrotny w administracji samych Prus (por. Vercamer, *Komturei Königsberg*, 2010) i dobrze koresponduje z ustaleniami Weiganda w tym miejscu. Na pytanie: dlaczego więc Wielki Mistrz dążył do przejścia tego, z pruskiego punktu widzenia, peryferyjnego baliwatu, Weigand może odpowiedzieć jedynie w formie hipotezy: interesujące jest to, że ważne urzędy terytorialne w tym czasie znajdowały się w rękach południowoniemieckiej niższej szlachty (Jungingen, Tettingen, Kyberg), która mogła więc być bardzo zainteresowana istnieniem baliwatu skarbowego w

południowo-zachodniej części Rzeszy. Według logiki wywodów Weiganda, można by oczywiście wysnuć również odwrotne przypuszczenie, że właśnie te regionalne rodziny niekoniecznie były zainteresowane silnymi powiązaniem z Wielkim Mistrzem – właśnie po to, by nie utracić swojej lokalnej swobody działania.

Jeśli chodzi o okres po 1396 r., Weigand dość przekonująco wykazuje, że wielki mistrz wcale nie uzyskał pełnej kontroli nad baliwatem, lecz że właśnie podwójne obsadzenie stanowiska – Adolf von Viermund (od 1396 r. komandor regionalny, pochodzący z Prus, niejako „człowiek Wielkiego Mistrza”) kontra Heinrich von Schletten (były komandor regionalny, od 1400 r. ponownie komandorem krajowym) zapoczątkowała wewnętrzną walkę o władzę, którą ostatecznie wygrała frakcja skupiona wokół Heinricha von Schlettena (a tym samym lokalna szlachta, a w tle również Mistrz Niemiecki) (s. 442). Nie była to walka skierowana całkowicie przeciwko Wielkiemu Mistrzowi, lecz ostatecznie chodziło o skuteczne lawirowanie komandorów krajowych między Wielkim Mistrzem a Mistrzem Niemieckim w celu osiągnięcia „maksymalnej autonomii” (s. 471). W dalszej części Weigand podkreśla, że należy nieco poddać w wątpliwość rzeczywistość „baliwatu skarbowego Wielkiego Mistrza” (s. 564). Kolejny komandor krajowy, Marquard von Königsegg (1411–1436), był zresztą prawdopodobnie najbardziej zręcznym w tym lawirowaniu. Pochodził z rodziny niższej szlachty, bezpośrednio z regionu komandorii Altshausen. W latach dziesiątych XV wieku zawsze znajdował wymówki wobec Wielkiego Mistrza, dlaczego nie może płacić 500. guldenów rocznie jako opłaty komorowej, a właściwie – jak wynika z jego listów – w ogóle nic o niej nie wiedział. Dopiero od 1420 roku nagle uznał on tę opłatę, ponieważ nowa polityka Wielkiego Mistrza miała na celu ponowne zastawienie baliwatu na rzecz Mistrza Niemieckiego – a temu przedsiębiorczy komandor krajowy chciał za wszelką cenę zapobiec. Wielokrotnie odnotowano jego podróże dyplomatyczne lub wojskowe do Prus, często u boku Mistrza Niemieckiego (np. na sejmach cesarskich), co świadczy o tym, że miał bardzo dobre kontakty w obrębie zakonu. Ponadto podczas wielkich soborów w Konstancji i Bazylei (miastach leżących w granicach baliwatu) z powodzeniem wyróżnił się jako lokalny przedstawiciel i pośrednik w imieniu Zakonu. W 1434 r. wstąpił również do Sankt Jörgenschild, czyli najważniejszego związku szlacheckiego w Szwabii. Czy na tej podstawie można stwierdzić, „jak zaawansowana była »regionalizacja« baliwatu” (s. 461), pozostaje kwestią otwartą – w końcu kapitan związku, Ulrich von Königsegg, był bratem lub kuzynem komandora regionalnego, co prawdopodobnie ułatwiło mu wstąpienie do związku.

W trakcie konfliktu między Mistrzem Niemieckim Eberhardem von Saunshiemem a Wielkim Mistrzem Paulem von Rusdorfem lub Konradem von Erlichshausenem w sprawie sfałszowanych statutów Orselna (Mistrz Niemiecki dążył do silniejszego powiązania baliwatu ze swoim urzędem) Alzatzycy ze swojej strony stanowczo zaprzeczali wcześniejszej podległości Mistrzowi Niemieckiemu w związku z zastawem i uwolnili się od wpływów Mistrza Niemieckiego, zawierając z Wielkim Mistrzem nową umowę zastawu na kwotę 30 000 guldenów – przy czym dwie trzecie tej kwoty miało zostać pokryte przez baliwat. Ostatecznie wykupili swój status baliwatu skarbowego za łączną kwotę 28 000 guldenów – znaczną sumę, która musiała poważnie nadwyrężyć rezerwy finansowe baliwatu.

Od 1436 r. komandorem regionalnym ponownie został zwolennik Wielkiego Mistrza, Ludwig von Landsee (który wcześniej zrobił błyskawiczną karierę w Prusach). Königsegg wprowadził z własnej woli zrezygnował ze stanowiska, ale jako były komandor regionalny nie zrezygnował z komandorii Mainau, wręcz alienował ją do Zakonu. Wybuchła walka o władzę, która trwała do 1443 roku – decydującym czynnikiem było to, że Landsee, jako oficjalny komandor krajowy, nie zdołał się przeforsować, podczas gdy Königsegg cieszył się bardzo dużym poparciem regionalnym zarówno w obrębie Zakonu, jak i poza nim.

Gdy w trakcie wojny trzynastoletniej (1454–1466) potrzeba środków na wypłatę żołdu stawała się coraz większa, Wielki Mistrz stanowczo wezwał wszystkie baliwaty do udzielenia wsparcia Prusom. Weigandowi udało się odnaleźć w DOZA w Wiedniu dokument strategiczny baliwatu z tamtego okresu (ok. 1456 r.), który bardzo dokładnie odzwierciedla taktykę komandorów

krajowych i zarządców w baliwacie wobec Wielkiego Mistrza – ponownie chciano zaprezentować się w jak najlepszym świetle, udzielając Wielkiemu Mistrzowi umiarkowanego wsparcia finansowego, wojskowego oraz za wszelką cenę uniknąć ponownego zastawienia baliwatui na rzecz Mistrza Niemieckiego (s. 509).

W ostatnim okresie, aż do 1525 r., odnotowano przede wszystkim dalszą regionalizację – poszczególni komandorzy w komandoriach działali teraz z własnej inicjatywy coraz bardziej samodzielnie, a komandor krajowy (jak Rudolf von Rechberg) coraz częściej skupiał się wyłącznie na działalności w Altshausen. Wolfgang von Klingenberg (1481–1517) pełnił następnie funkcję komandora krajowego przez prawie 40 lat i zdołał wykupić wiele zastawionych majątków Zakonu lub nabyć nowe. Sam przystąpił wraz z dwoma komandoriami Altshausen i Mainau do Związku Szwabskiego (których majątki stały się faktyczną bazą władzy komandorów krajowych). Poza tym trzymał się z dala od polityki poszczególnych komandorii w ich bezpośrednim otoczeniu (s. 528) – zwłaszcza Beuggen i Freiburg były coraz silniej włączane w rządy Habsburgów w Austrii Przedniej. Niemniej jednak: Klingenberg silnie angażował się w służbę cesarską i dzięki temu uzyskał od władców z dynastii Habsburgów (Fryderyka III/Maksymiliana) różne przywileje (funkcje sędziowskie, przywileje łowieckie). Wraz z Weigandem można tu dostrzec znaczącą zmianę, ponieważ Klingenberg ugruntował „urząd alzackiego komandora jako centralny element struktury władzy w południowo-zachodnich Niemczech” (s. 568).

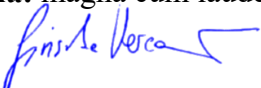
Na zakończenie Weigand pisze zdanie, które właśnie w przypadku tego rodzaju historii instytucji nie mogłoby być bardziej prawdziwe: „Jego kadencja [Wolganga von Klingenberga] po raz kolejny uświadomiła, jak bardzo historia baliwatu zależała od osobowości jej komandorów regionalnych”. (s. 539). Ta przypadkowość – raz bardzo silne skupienie się na regionie, raz współpraca z Wielkim Mistrzem i pruską gałęzią Zakonu, raz z Mistrzem Niemieckim – wydaje mi się jednak symptomatyczna dla historii baliwatu (baliwatów!) jako całości w późnym średniowieczu. Weigandowi bardzo dobrze udaje się wydobyć tę zależność od osobowości i warunków strukturalnych w przypadku baliwatu Alzacji-Burgundii.

Podsumowanie:

Praca ta na długo pozostanie standardowym opracowaniem na temat baliwatu Alzacji-Burgundii – liczne szczegółowe informacje, dotyczące poszczególnych komandorii będą równie przydatne zarówno dla historyków regionalnych, jak i historyków Zakonu. Zostały one zebrane przez Benedikta Weiganda w ramach godnej wielkiego uznania, żmudnej pracy historycznej, opartej na różnych wydawnictwach źródłowych i zbiorach archiwalnych. Swoje nadrzędne założenie, czyli podwójne umiejscowienie baliwatu i jej bohaterów w a) południowoniemieckim krajobrazie miast (imperium) i szlachty oraz b) hierarchicznej strukturze Zakonu, Weigand znakomicie realizuje dzięki wybranej metodologii mikro- i makrokrajobrazu.

Jedynym niewielkim minusem jest to, że wyniki gospodarcze poszczególnych komandorii zostały poruszone jedynie bardzo pobieżnie, a ogólnie brakuje tabel i ilustracji, które pozwoliłyby lepiej przyswoić i porównać liczne wyniki badań z zakresu historii regionalnej.

Ocena: magna cum laude



(Grischa Vercamer)